



NASZE PIĘŚNI

NAJULUBIEŃSZE ŚPIEWY
Z TOWARZYSZENIEM FORTEPIANU

ZEBRAŁ I UŁOŻYŁ

AL-AR



Hej Ma-zu-ry, hej-że hal

The image shows two staves of musical notation. The top staff is in treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a time signature of 3/4. The bottom staff is in bass clef with a key signature of one sharp (F#) and a time signature of 3/4. The melody is simple and rhythmic, consisting of eighth and quarter notes.

I. SŁOWA

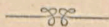
WYDAWNICTWO M. ARCTA
W WARSZAWIE

Wst. inw. 7/69. C.
759



NASZE PIEŚNI

NASZE PIEŚNI



NAJULUBIEŃSZE ŚPIEWY

Z TOWARZYSZENIEM FORTEPIANU



SŁOWA



WYDAWNICTWO MICHAŁA ARCTA W WARSZAWIE

1906



639



639

884-1



10016835



Hej Mazury, hejże ha!
Póki wiosna życia trwa,
Póki serce żywo bije,
Póty szczęścia człek użyje,
Więc parobki, dalej w hopki,
Gdy muzyka gra!
Już nam szumny zagrzmiął bas,
Dalej bracia, dalej wraz,
Albośmy nie w chłopa chłop,
Bracia, w podkóweczki hop!
Dalej, dalej, dalej!
Patrzcie, jak się Mazur wali;
Bo Mazury krzeszą z góry,
Aż patrzeć nie żal.

To mi ziemia, to mi raj,
W to mi zawsze Maćku graj,
Są w nim chłopcy, chleb i kasza,
Dobra nasza, dobra nasza.
Więc wesolo, dalej w koło!
Nasza ziemia raj.

Miło nam tu razem żyć,
Miło w podkóweczki bić,
A kto chciałby przerwać pias,
Gołą brodę, gołą wąs.
Dalej, dalej, dalej! i t. d.

Niech znój nie odstrasza nas,
Nuże z góry, nuże wraz,
Choćby miała pęknać stal,
W podkóweczki z góry wal!
Dalej, dalej, dalej! i t. d.

Hej! cobym ja za to dał,
By ten Mazur wiecznie trwał!

2. POLONEZ.

Gdy człek w taniec polski stanie,
Wąs podkręci, tupnie nogą,
Piers mu rośnie, hej mospaniel!
Już raźniejszy, już mu błogo.

Śmiałym krokiem wolno płynie,
Jak wrzecziono się nie kręci,
Cmoknie w rączkę swą boginię
I oświadczy serca chęci.

Hej, mospanie, gdy w dłoń klasnę,
W koło damy się wywinę,
Wtedy, czując godność własną,
Mam po temu krok i minę!

Bez urazy powiem śmiało:
W niesmak dla mnie wasze mody;

Gdzież te uczyty, gdzież te gody?
Nie tak dawniej to bywało!
Moździerz zagrzmał na wiwaty,
Kielich wodził rej na balu;
Szlachcic nie spijał herbaty;
To był trunek dla szpitalu.

Nie masz uczyty bez węgrzyna!
On myśl trzeźwi, serce grzeje,
Dawne czasy przypomina,
Człowiek przy nim odmłodnieje.

Gdy nam wino zjaśni czoło,
W przyjaźń sobie rękę dajmy;
Państwa domu weźmy wkoło,
Niech nam żyją!—zawołajmy.

Wzajem w błogiej tej godzinie,
Pan gospodarz nam w oddankę
Pocaluje gospodynię,
A z nas każdy swą bogdanę.

3.

Hej, ty Wisło, modra rzeko
Pod lasem! (2 razy)

A mam ja ci pęk fujarek
Za pasem!

A jak ja ci na fujarce
Zagraję,

Usłyszysz mnie, moje dziewczę,
O staje.

Nasza Wisła, modra rzeka
Niby kwiat,

I płynie se het daleko
W obcy świat.
I płynie se het daleko
Aż w morze!
Co tak czarne niby rola,
Mój Boże!
Hej dziewczyno, hej kalino!
Nie płacz mi,
I oczkami jak gwiazdkami
Zaświeć mi.
Bo flisowie już wracają
Waraha!
A tu echa powtarzają —
Waraha!

Płynie woda po kamieniach
W dolinie.
Oj przykrzy się bez Jasieńka
Dziewczynie.
Kaj ty mi się kochanecku
Obracasz,
Że tak długo do swej Maryś
Nie wracasz?
Oj żebym ja ptasich skrzydeł
Dostała,
Jasieńka bym, gdzie pojechał
Dognała.
Oj skryćby się chciał przedemną
Daremnie,
Zobaczyłabym, czy tęskni
Bezemnie.

A jeśli on nie dba o mnie,
Mój Boże,
Wróć do dom, w ciemny grób się
Położę.
Może z grobu nieszczęśliwa
Zobaczę,
Że on za mną chociaż wtedy
Zapłacze.

4.

Z tamtej strony jezioreczka, jezioreczka,
Panowie jada,
Hej! hej! mocny Boże, panowie jada.
Jeden mówi do drugiego, do drugiego:
Wianeczek płynie,
Hej! hej! mocny Boże, wianeczek płynie.
Drugi mówi do trzeciego, do trzeciego:
Dziewczyna tonie,
Hej! hej! mocny Boże, dziewczyna tonie.
Trzeci skoczył, konia zmoczył, koniazmoczył
I sam utonął,
Hej! hej! mocny Boże, i sam utonął.
Oj idź-że ty, wrony koniu, wrony koniu,
Z siodłem do domu,
Hej! hej! mocny Boże, z siodłem do domu.
Nie powiadaj ojcu, matce, ojcu, matce,
Żem ja utonął,
Hej! hej! mocny Boże, żem ja utonął.

Jeno powiedz, wrony koniu, wrony koniu,
Żem się ożenił,

Hej! hej! mocny Boże, żem się ożenił.

Cóż było za ożenienie, ożenienie?

W wodzie tonienie,

Hej! hej! mocny Boże, w wodzie tonienie.

Cóż była za panna młoda, panna młoda?

Ta zimna woda,

Hej! hej! mocny Boże, ta zimna woda.

Cóż tam byli za družbowie, za družbowie?

W wodzie rakowie,

Hej! hej! mocny Boże, w wodzie rakowie.

Cóż tam były za drucheńki, za drucheńki?

W wodzie rybeńki,

Hej! hej! mocny Boże, w wodzie rybeńki.

Cóż były za dziewosłęby, dziewosłęby?

Nad wodą dęby,

Hej! hej! mocny Boże, nad wodą dęby.

Cóż tam była za drużyna, za drużyna?

Nad wodą trzcina,

Hej! hej! mocny Boże, nad wodą trzcina.

Cóż tam było za łóżeńko, za łóżeńko?

W wodzie dziarenko,

Hej! hej! mocny Boże, w wodzie dziarenko.

5.

Jak pojedziesz przez wieś, zdejm że magiereczkę,
Ukłoń się matusi, dostaniesz córeczkę. (2 razy)

A moja matusiu, żebyście wiedzieli,
Jakiego byście wy ze mnie zięcia mieli! (2 razy)

Zaraz byście dali tę waszą córeczkę,
A w posagu do niej złota szkatuleczkę. (2 razy)

A jak jej nie dacie, to pożałujecie,
Bo lepszego dla niej męża nie znajdziecie. (2 razy)

6. KRAKOWIAK.

Niech się panie stroją w pasy.

W adamaszki i w atłasy,

Włosy wiążą w zwój,

U gorsetu krasne wstążki,

U koszuli jasne sprzążki,

To nasz cały strój. (2 razy)

Gdy tańcuję, zwinna, żywa,

Z wiatrem kosa moja pływa,

Za mną chłopców rój:

W tańcu dłońmi lekko ściśnie,

Czułem okiem na mnie błysnie

Naręczony mój. (2 razy)

7. KRAKOWIAK.

Nigdy serce Krakowiaka

Nie ulowi jaka taka,

Zradne sidła znam. (2 razy)

Dziewczę z miasta nie uroczy,
Choć blask wielki bije w oczy
Od krakowskich bram. (2 razy)

Choć mię czasem pan starosta
Nabuzuje i wychłosta,
Wesół sobie gram. (2 razy)

Śpiewam, grucham z dziewczętami,
W tańcu krzeszę podkówkami,
Krakowiak ja sam. (2 razy)

8. POLONEZ.

Sprawiedliwość, miłość, wiara,
Praca w imię Twe, o Boże!
Cześć kobiecie, czysta, stara —
Stare cnoty w starym dworze.
Matka-aniół, syn junaka,
Córa, dziewczę piękne, hoże,
To domowy raj Polaka —
Stare cnoty w starym dworze.

Dach słomiany, izba biała,
Skromne sprzęty, twarde łoże,
Z hartem duszy i hart ciała,
Stare cnoty w starym dworze.
Męstwo, czujność nad swym łanem,
Chronią wejścia na bezdroże,
Być w swym domu dają panem.
Stare cnoty w starym dworze.

9. WIWAT.

A kiedy się pora zdarza, pora zdarza,
I taka doba, (2 razy)
Pijmy zdrowie gospodarza,
Co się podoba! } 2 razy
Przyszłych państwa młodych zdrowie,
[młodych zdrowie!
Wiwat żona, mąż! (2 razy)
I kochajmy się, panowie!
Kochajmy się wciąż! } 2 razy
Pijmy zdrowie gospodarza, gospodarza,
Choćby do rana, (2 razy)
Mości panie, hej! — Wojciechu } 2 razy
W ręce Wasana!

10. JANEK.

Stach mi pierścionek przywiózł z jarmarku,
Józio jedwabnych róż wianek,
Tyś mi nic nigdy nie dał w podarku, } 2 razy
Lecz Janku, tyś mój kochanek.

Stach śpiewa piosnki, dziewcząt kochanie,
Gra ładnie Józia multanka;
Lubię ja śpiewki, lubię ja granie, } 2 razy
Lecz granie i śpiewki Janka.

Stasia usteczka jak dwa koralki,
Włos od piór kruczycy czarniejszy,
Józia pleć niby młodej góralce, } 2 razy
Lecz, Janku, tyś mi piękniejszy.

Stach do mnie wczoraj przysyłał swaty,
 Józia dziś swatów się boje,
 Lecz, ty, mój miły, ty przyjdź do chaty } 2 razy
 I zabierz mię tak jak swoję.

11.

Dwie Marysie — kochały się w jednym Jasiu obie:
 — Albo mi ty Jasia odstęp, albo ja go tobie.

Dwie Marysie — zdybały się i mówiły o tem:
 — Czem będziemy Jasia wabić, urodą czy złotem?

Pierwsza rzekła: — Zobaczymy, kto Jasia otrzyma?
 Ty go będziesz wabić złotem, a ja go oczyma.

Dwie Marysie — spytały się razem Jasia obie:
 — Czy dla złota, czy dla wdzięku, bierze żonę sobie?

Dwie Marysie — kochały się w jednym Jasiu obie:
 — Albo mi ty Jasia odstęp, albo ja go tobie.

Jasio wybrał, teraz ślocha i narzeka na to:
 Że ma żonę, co nie kocha, chociaż jest bogatą.

12. PIOSNKA O ŻOŁNIERZU.

Idzie żołnierz borem, lasem, borem, lasem,
 Przymierając z głodu czasem, z głodu czasem,
 Suknia na nim oblatuje, oblatuje,
 Wiatr dziurami przelatuje, przelatuje:
 Chociaż żołnierz obszarpany, obszarpany,
 Przecie stoi między pany, między pany.

Trzebaby go obdarować, obdarować,
 Chleba, soli nie żalować, nie żalować.
 W kotły, bębny uderzyli, uderzyli,
 Na wojenkę zatrąbili, zatrąbili.

Starsza siostra usłyszała, usłyszała,
 Bratu konia osiodłała, osiodłała.
 A młodsza mu miecz podała, miecz podała,
 Sama rzewnie zapłakała, zapłakała.

«Nie płacz, nie płacz, siostró brata, siostró obrata,
 Powróć ja za trzy lata, za trzy lata».

Nie wyszło rok, półtora, rok, półtora,
 Wojownicy jadą z pola, jadą z pola.

«Witam, witam, mospanowie, mospanowie,
 Daleko tam brat na wojnie, brat na wojnie?»
 «Leży w polu na Podolu, na Podolu,

Prawą nóżką ma w strzemieniu, ma w strzemieniu,
 Konik jego wedle niego, wedle niego,
 Grzebie nóżką, żałuje go, żałuje go.»

«Wstawaj, panie młodzusięńki, młodzusięńki,
 Ja twój konik wiernusięńki, wiernusięńki,
 Póki mój pan na mnie siadał, na mnie siadał,
 Tom ja czyste ziarno jadał, ziarno jadał,
 Teraz nie mam siczki, słomy, siczki, słomy,
 Rozniosą mnie kruki, wrony, kruki, wrony.»

Siostra wszystko wysłuchała, wysłuchała,
 Potem rzewnie zapłakała, zapłakała.

13. PIEŚŃ ŻOŁNIERZA.

A kto chce rozkoszy użyć, *)
 Niech idzie w wojence służyć!

*) Każdy wiersz powtarza się 2 razy.

Na wojence to tak ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie,
Koledzy go nie żałują,
Jeszcze końmi potratają,
Rotmistrz z listy go wymaże,
Kapitan trumnę zbić każe.
A za jego trud i pracę
Hejnał zagrają trębacze.
Tylko grudy zaburczały,
Chorażewki zafurczały,
Śpij kolego — twarde łoże,
Obaczym się jutro może.
Więc kto chce rozkoszy użyć,
Niech w wojence idzie służyć!

14. OBEREK.

Słowa Marji Konopnickiej.

Na Kujawach rzną skrzypice,
Skoczę w tanek, dziewczę chwycę,
Chwycę dziewczę z poza stoła,
Wykręcę ją dookoła!
Dokoluśka widno z nieba,
Dokoluśka bochen chleba,
Dokoluśka talar biały,
Dokoluśka — świat je cały!
Niech ta w podłuż tańczą pany,
Z izby za próg — odbijany,
Na Kujawach — chwalić Boga —
Chłop nie przejdzie swego proga!

Na Kujawach, dziewczę moje,
Dzisiaj jedno, jutro dwoje!
Jasne słońko kołem chodzi,
Na co wejrzy, to zarodzi!
Kołem, kołem, popod ściany,
Przez bok pola od sukmany,
Na łbie czapa, jak pół stoga,
Przy niej wstęga, że — laboga.
Kołem, kołem, popod ściany,
Trzos rześisto nabijany,
A we trzosie dukat prawy...
Jak Kujawy, to Kujawy!
Dokoluśka gniazda ptasze,
Dokoluśka chaty nasze,
Dokoluśka kumy, braty,
Dokoluśka płot u chaty!
Coraz prędzej Piotr Muzyka
Po skrzypicy ciągnie smyka,
Coraz gibciej dziewczę gnie się,
Jak węgorek w mokrym lesie!
Na przechybkę, na przegiętkę,
Oj załowię cię na wędkę!
Na przegiętkę, na przechybkę,
Oj załowię moją rybkę!
Czasem Bieda za mną ksobie,
Lecz ja odsieb migiem drobie;
Nim się Bieda odsieb ruszy,
Ja znów ksobie, co mam duszy!
Chce mnie Bieda za czuprynę,
To ja klęknę, to się zwinę,



To ku ziemi się przychyłę,
Że nie dotknie mnie i—tyle!
Nie przychyłę się daremno,
Wszędy Boża moc nademną!
A i co mi za niewola?
Komu z pola—mnie do pola!

15. LAURA I FILON.

Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły,
I coś tam klaszcze za borem,
Pewnie mnie czeka mój Filon miły,
Pod umówionym jaworem. (2 razy)
Nie będę sobie warkocz trefiła,
Tylko włos zwiążę splątany!
Bo bym się bardziej jeszcze spóźniła,
A mój tam tęskni kochany! (2 razy)
Wezmę z koszykiem maliny moje,
I te plecionki różowe,
Maliny będziemy jedli oboje,
Wieniec mu włożę na głowę. (2 razy)
Prowadź mnie teraz, miłości śmiała,
Gdybyś mi skrzydła przypięła,
Żebym najprędzej bór przeleciała
Potem Filona ścisnęła! (2 razy)
Otóż i jawór! Niema miłego
Widzę, że jestem zdradzona,
On z przywiązania żartuje mego;
Kocham zmiennika Filona. (2 razy)
Pewnie on teraz koło bogini
Swej, czarnobrewki Dorydy,

Rozrywkę sobie okrutną czyni,
Kosztam mej hańby i biedy. (2 razy)
Pewnie jej mówi, że obłądzona,
Wspieram się w drzewa i bory,
I w miejscu jego białego łona,
Ściskam nieczule jawory. (2 razy)
Filonie, wtenczas kiedym nie znała
Jeszcze miłości szalonej,
Pierwszym raz w życiu w twoich widziała
Oczach i mowie pieszczonej. (2 razy)
Jakżem się mocno ubezpieczyła,
Że z tobą będę szczęśliwą,
A z tem się chytrze ukryć siliła,
Że bywa czasem fałszywą. (2 razy)
Wianku różany, gdym cię splatała,
Krwia cię rąk moich skropiła,
Bom twe najmocniej więzy spajała
I z robotą się kwapiła. (2 razy)
Teraz bądź świadkiem mojej rozpaczy,
I razem naucz Filona,
Jako w kochaniu nic nie wybaczy
Prawdziwa miłość wzgardzona. (2 razy)
Tłukę o drzewo koszyk mój miły,
Rwę wieniec, którym splatała;
Te z nich kawałki będą świadczyły,
Żem z nim na wieki zerwała... (2 razy)
Kiedy w chruście Filon schroniony
Wybiegł do Laury splakanej,
Już był o drzewo koszyk stłuczony,
Wieniec różowy stargany. (2 razy)

16.

Siałem proso na zagonie, nie mogłem go żąć,
Pokochałem lube dziewczę, nie mogłem go wziąć;
Bo posiać, to nie żąć,
Bo kochać, to nie wziąć.
Choć mnie zdradza lube dziewczę, nie mogę je kłać.

* * *

Proso zeszło, lecz przed żniwem zbił je nagły grad,
Moją miłość do dziewczęcia zły zepsował świat;
Plon zboża zniszczył grad,
Dziewczęcia nie dał świat;
Choć zawiodła me nadzieje, wspominam ją rad.

* * *

Przyszła zima, młode siewy zimny kryje śnieg,
I me serce czasem ziębi smutny życia bieg;
Lecz słońce topi śnieg,
Myśl słodzi życia bieg,
Mej miłości nie zagłuszy nawet grobu brzeg.

17. KRAKOWIAK.

Trzeba użyć świata, póki służą lata,
Trzeba żyć wesoło, pogodnie mieć czoło,
Bo pókiśmy młodzi, cieszyć się nam godzi. (2 razy)
Precz od młodych nudy, precz zawczesne trudy,
Wesołość młodzieńcza życie nam uwieńczy,
Cieszymy się dziś młodzi, bo się nam to godzi. (2 razy)

Wzrok niech szczęściem błysnie,
Zdrój żartów niech tryśnie,
Braterska szczerości,
Przybывaj nam w gości.

Wszyscy bracia młodzi, cieszyć nam się godzi.
(2 razy)

Gdy minie wiek młody, nastaną przygody,
Wtenczas myśleć trzeba, jakby dojść do chleba,
Cóż nam wiek osłodzi, gdy nie będziem młodzi
(2 razy)

18.

Była babuleńka z rodu bogatego,
Miała koziolecza bardzo rozpustnego,
Fik, mik, fik, mik!
Szwadyrydy, rydy ciach mach ciach,
Bardzo rozpustnego.

A ten kozioleczek był bardzo tłusty,
Wyjadł on babuli ogródek kapusty.
Fik, mik, i t. d.
Ogródek kapusty.

Wzięła babulinka kijaszka małego,
Zaczęła wyganiać koziołka psotnego.
Fik, mik, i t. d.
Koziołka psotnego.

I wyгнаła ci go na rozstajne drogi,
Zajedli go wilcy, zostawili rogi.
Fik, mik, i t. d.
Zostawili rogi.

W jednym różeńku piwo warzyła,
W drugim różeńku słoninę smażyła.
Fik, mik, i t. d.
Słoninę smażyła.

19. KRAKOWIAKI.

Słowa Kolberga.

Leć głosie po rosie, prosto ku laskowi,
Powiedz dobry wieczór memu kochankowi.
Powiedz dobry wieczór, kłaniaj się odemnie,
Żali on mnie kocha, ja jego wzajemnie.
Widzę ja zdaleka siwego konika!
Kochanek mój jedzie, serce me przenika.
A gdy uniżony, a gdy serce bije,
Będę cię kochała, póki tylko żyję.
Przy bystrem jeziorze jelen wódę pije,
Pamiętaj, pamiętaj, że dla ciebie żyję.
Ja dla ciebie żyję, dla ciebie umieram,
Dla cię świat zamykam, sobie grób otwieram.

Leć głosie po rosie, po niskiej leszczynie
I powiedz odemnie dobranoc dziewczynie.
Dobra nocka, dobra! moja najmilejsza,
Pono już do ciebie droga ostatniejsza.
Ach nie ostatniejsza, brońże tego Panie!
Kto się w kim pokochał, ma ciężkie rozstanie.
Rozstań-że się, rozstań kalino z jaworem!
Jak ja mam się rozstać z kochaneczkiem

[moim!

Kalina z jaworem rozstać się nie może,
Tak i ja z kochankiem, brońże Panie Boże!

20.

Muzyka A. Wieniawskiego.

Obaczyłem śliczną rybkę w Wiśle,
I wciąż teraz o tej rybce myślę,
Że nie można bez tej rybki zostać,
I koniecznie potrzeba ją dostać.
Oj za śmieie, rybaku, za śmieie,
Bo ta rybka złociste ma skrzele,
I choć kogo chęćka na nią lechce,
Ten ją złowi—kogo ona zechce.
Tęgim chłopak—mam majątek suty:
Czapkę z piórem, sukmanę i buty.
Chlust! czółenkiem i jest kawał chleba,
Tylko mi wraz onej rybki trzeba.
Zbuduj domek ot tutaj nad rzeką,
Miej ogródek mały niedaleko,
A nie trzeba na tę rybę sieci,
Ona sama do domu ci wleci.

Co mam darmo czas marnować,
I domeczek nad Wisłą budować,
Ja się lepiej onej rybki zrzeknę
I het od niej za Dunaj ucieknę.
Nie zrzekaj się tej rybki, nie zrzekaj,
I za Dunaj darmo nie uciekaj,
Bo ta rybka nigdy cię nie minie
I za tobą w świat wszędy poplynie.

21.

Panienczko! Litwineczko!
Stójże duszko! — stój!

Ja znużony, a spędzony
Kary konik mój.
Dla mnie mleka, dla konika
Proszę owsa snop;
Konik w trawce, ja przy ławce
Spoczną u twych stóp.

Szynkareczko,
Szafareczko,
Bój się Boga, stój,
Tam się śmiejesz,
A tu lejesz
Wprost na kaftan mój.

Nie daruję,
Wycaluję...
Jakie oczko, brew,
Jaka biała
Szyjka cała...
Hej spali mię krew!

Cóż tak bracie,
Wciąż dumacie?
Pij no kumie, pij,
Hola! hola!
Jeśli wola,
Lej nam jeszcze, lej!

Pjane nogi
Zbłądzą z drogi,
Cóż za wielki srom?

Krzykiem żony
Rozbudzony,
Trafisz gdzie twój dom.
Pij lub kijem
Się pobijem...
Biegnij, dziewczę, wczas,
By pogodzić,
Nie zaszkodzić
Oblej miodem nas!

22. WNIEBOWZIĘCIE.

Muzyka Fr. Chopina. Słowa K. Ujejskiego.

Leżę na obłoku
Roztopiony w ciszę,
Mglę mam senną w oku,
Oddechu nie słyszę;

Fijolkowej woni
Oplywa mnie morze,
Dłoń złożywszy w dłoni
Lecę płynę gdzieś...

2.

Nie wiem, gdzie, czem jestem —
Czym anioł na poły?
Bo z cichym szelestem
Migają anioły.

Chyba Bóg określi
Moją słodycz... Boże!
Ach, nie zbudź mej myśli
I serca nie wskrześ!...

23. SEN.

Muzyka Fr. Chopina.

Żegnaj, gwiazdo dnia, w światów skryta cień,
 Nocy, witaj, poro tęsknych pień,
 Senne widma już wstają z twojej mgły,
 Skargi mienią w śmiech, w radość ból i łzy,
 Witaj poro złud, daj ich rozkosz mu,
 Witaj nocy, okryj płaszczem świat snu.

Księżyc blaskiem swym srebrzy wierzchy drzew,
 Z pośród tych wierzb brzmi słowiczy śpiew.
 Fletni rzewny ton niesie serca żal,
 Echem dźwięki te płyną het w dal.
 Tylko w duszy mej głucha ciszy noc,
 Wiecznych ulud, wiecznych tęsknot noc, sen.

24.

Kiedy będzie słońce i pogoda
 Przychodź Jasiu do mego ogroda,
 Nawąchasz się ziółka pachnącego,
 Napatrzysz się liczka rumianego,
 Cóż mi przyjdzie z twojej rumianości,
 Kiedy nie mam do ciebie wolności?
 A padnijże ojcu, matce do nóg,
 Będziesz miał wolność do mnie, dalibóg.

25. KRAKOWIAK.

Ja krakusa nie lubiłam, krakowiak mnie lubił,
 Ja mu dałam pierścioneczek, a on mi go zgubił.
 Ja krakusa nie lubiłam, jeno ja mazura,
 Hulaj, hulaj moja dusza, teraz moja góra!

26. PIOSNKA.

Chcesz, abym ci piosnkę wysnuł
 Tak jak nitkę z motka,
 Piękna jesteś, ty wiesz o tem, } 2 razy
 Oto pierwsza zwrotka.
 I cóż jeszcze mam ci śpiewać?
 Któż to na mnie mruga?
 Twoje oczy, wdzięk uroczy } 2 razy
 Oto piosnka druga.
 Radbym poznać, radbym wiedzieć,
 Czy twa buzia słodka?
 Chciej całusem odpowiedzieć, } 2 razy
 Oto trzecia zwrotka.
 I cóż w końcu mam zaśpiewać?
 Biednaż moja głowa,
 Kocham ciebie, ty mnie kochaj, } 2 razy
 Ot piosnka gotowa.

27. WYSZŁA DZIEWCZYNA.

Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna
 Jak różowy kwiat.
 Oczki zapłakała, rączki załamała,
 Zmienił się jej świat.
 Czego ty płaczesz, czego lamentujesz,
 Dziewczyno moja?
 Jak nie mam płakać, nie mam lamentować,
 Nie będę twoja.
 Będziesz dziewczyno, będziesz jedyno,
 Będziesz dalibóg,

Ludzie mi ci rają i rodzice dają,
I sam sądzi Bóg.
Ty pójdiesz górą, ty pójdiesz górą,
A ja doliną.
Ty zakwitniesz różą, ty zakwitniesz różą,
A ja kaliną.
Ty pójdiesz drogą, ty pójdiesz drogą,
A ja lasami.
Ty się zmyjesz wodą, ty się zmyjesz wodą,
Ja memi łzami.
Ty pójdiesz drogą, ty pójdiesz drogą,
A ja gościńcem.
Ty będziesz panną, ty będziesz panną,
A ja młodzieńcem.
Ty będziesz panną, ty będziesz panną,
Przy wielkim dworze.
A ja będę księdzem, a ja będę księdzem,
W białym klasztorze.
Ty pójdiesz drogą, ty pójdiesz drogą,
Ja pójdę ścieżką.
Ty zostaniesz księdzem, ty zostaniesz księdzem,
Ja będę mniszką.
A jak pomrzemy, a jak pomrzemy,
Każemy sobie
Złociste litery, litery złociste
Wybić na grobie.
A kto tam przyjdzie, albo przyjedzie,
Przeczyta sobie:

Złączona miłość, złączona miłość
Leży w tym grobie.
Za ciemne bory, za bystre wody,
Wydala mnie mać,
Jak mnie wydała, tak zakazała
U siebie bywać.
Przemienię ja się w siwą zezulkę
I tam polecę,
Siędę w sadenku, przy lilji ziołenku,
I kować będę.
Wyszła siostrzyczka, wyszła rodzona,
Z wiadrem po wodę:
Aścio zezulku z ogródka mego,
Zrobisz mi szkodę.
Ach dobrze tobie, moja siostrzyczko,
U swej matki być,
Ale mnie gorzej, biednej sierocie
W cudzej stronie żyć.
Wyszła matula, wyszła rodzona,
Do sadku swego;
Aścio zezula, aścio ty siwa,
Z drzewka mojego.
Wyszędł braciszek, wyszedł rodzony,
Z siekierką w chrośnie,
Przed nim zezula, przed nim siwiutka
Kuje żałośnie.
To nie zezula, to nie ptaszynę,
To siostra nasza.

Oj dobrze tobie u matki w domu,
Bracie rodzony,
Ale mnie ciężko biednej sierocie,
Wśród cudzej strony.

28. RYBACZKA.

Muzyka Al-Ar. Słowa Zaleskiego.

O! Hanko, ślicznie z rana,
Co blasku, woni, krasyl!
Lśni łączka wyzłacana,
Barwista w kwietne pasy;
Wstań robotnico! wstań-nol wstań-no już!
Hej grzędką—z wędką—nużę prędko—nuż.
(2 razy)

Oj! świeci—leci—struga,
Bo stromo z góry spływa;
Oj Hanka—leci—mruka,
Bo sobie czarnobrewa;
Hej lecą—świecą—po murawach wzdłuż,
Hej lecą—świecą—że choć oczy zmruż.
(2 razy)

Na strudze tam u ścieżki
Buja się gibka kładka;
Pluskają oba brzeżki
Płasa bo—dziewa gładka.
Hej płasa—mruka—hałasuje wzdłuż:
«O wędko—prędko—hul na wodę już».
(2 razy)

Co wodny rąbek pierzchnie,
Co zadrga pręcik wiotki,

«Hej ryhko na powierzchnię!»
I ani—ani płotki:
Hej rybka—szybka—precz umyka wzdłuż:
Nudzi, bo zmudzi robotnica już. (2 razy)
Okuniek to tam prosty!
W czerwone strzyże skrzelki;
Okuniek sino-złoty,
Oj pustak—pustak—pustak wielki,—
Nic nie pomoże—o! nieboże już—
Oj kto wie?—złowi—nuż umykaj—nuż!
(2 razy)
Okuniek tam—tam—na dnie,
Wiosłuje w lewo—w prawo,
Wywija się—i ładnie
Na haczyk pędź-no żwawo;
Hej prędko—z wędką—tuż okuniek—tuż;
Z drzączki—oj z rączki—pręcik poniósł już.
(2 razy)
Okuniek tam—tam płynie—
Pustak—bo pustak wielki,
Wybłyska w koniczynie,
W czerwone strzyże skrzelki;
Wiosłuje żwawo—wlewo—w prawo—wzdłuż,
Okuniek—w chłopca przedzierzga się już.
(2 razy)
Oj Hanko—Góra Łysa:
Dzień jakiś—dzień złowrogi!
To upiór—co wysysa,
Hej Hanko—w nogi!—w nogi!
Hej rybko—szybko—pustak tuż a tuż,
Na własną wędkę wpadniesz oto nuż! (2 razy)

Hej Hanko—w lot przez pole!
 A trawa ślizka—grzązka:
 A bodziak z boku kole!
 A tam—a sam gałązka!
 Hej rybko—szybko—psotnik tuż a tuż—
 Hej kto wie?—złowi!—proś i rączki złóż.
 (2 razy)

29.

W ciemnym lasku ptaszek śpiewa,
 Tam dziewczyna trawkę zbiera;
 Nazbierała, nawiązała,
 Na Jasińka zawołała.
 Pójdź mi, Jasiu, trawkę podaj,
 Tylko do mnie nic nie gadaj,
 Bo mnie mama zakazała,
 Bym do ciebie nie gadała.
 Kamienne by serce było,
 Żeby do cię nie mówiło,
 Kamienne byś serce miała,
 Żebyś do mnie nie gadała.
 Jeszcze trawka nie podana,
 Już Kasinka obgadana,
 Obgadana, obmówiona,
 Do Jasinka przyłączona.
 Siedzi, siedzi zasmucona,
 Że do Jasia przyłączona,
 Siedzi, siedzi zapłakana.
 Że przez Jasia obgadana.
 Czy ty chora, czy umierasz,
 Czyli do mnie serca nie masz?

Ni ja chora, ni umieram,
 Tylko do cię serca nie mam!
 Jak ja siędę koło ciebie,
 Myślę sobie, żem jest w niebie,
 Jak ja ciebie pocałuję,
 Trzy dni słodycz w ustach czuję.

30.

Hejże, dalej do mazura,
 Podajcież mi rękę która, (2 razy)
 Podajcież mi obie ręce, } 2 razy
 Niechże sobie raz wykręcę.
 Jak wesola ta drużyna,
 Gdzie chodzi grzeczna dziewczyna, (2 razy)
 Gdzie chłopaki dziarskie, żwawe, } 2 razy
 Miło chodzić na zabawę.
 Hejże, hejże, nie żartujże,
 Kiedy kochasz, pocałujże, (2 razy)
 Bo twój ojciec nie żartował, } 2 razy
 Kiedy kochał, pocałował.

31.

Stańmy bracia wraz, } 2 razy
 · Ilu jest tu nas!
 Zróbmy przyjacielskie koło
 I zanućmy pieśń wesolą,
 Póki mamy czas! (bis)
 Czas do domu czas, już wzywają nas,
 Czas do domu czas, już wzywają nas!

Zróbmy przyjacielskie koło
I zanućmy pieśń wesołą,
Póki mamy czas! (bis)

32.

Pojedziemy na łów, na łów
Towarzyszu mój!
Na łów, na łów, na łowy,
Do zielonej dąbrowy,
Towarzyszu mój!
Aż tam biegnie zając, zając,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech zająca uchwycą,
Towarzyszu mój!
Aż tam bieży sarna, sarna,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niechaj sarnę uchwycą,
Towarzyszu mój!
Aż tam biegnie soból, soból,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech sobola pochwycą,
Towarzyszu mój!
Aż tam biegnie panna, panna,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niechaj pannę uchwycą,
Towarzyszu mój!

A teraz się dzielimy, dzielimy,
Towarzyszu mój.
Tobie zając i sarna,
A mnie soból i panna,
Towarzyszu mój!

A kiedy ci krzywda, krzywda.
Towarzyszu mój!
Tobie siodło, a mnie koń,
Terazże się ze mną goń,
Towarzyszu mój!

A jeśli ci krzywda, krzywda,
Towarzyszu mój!
Moja szabla, a twój kij,
Terazże się ze mną bij,
Towarzyszu mój!

Kiedyć jeszcze krzywda, krzywda,
Towarzyszu mój!
Twoje gardło, a mój miecz,
Twoja głowa pójdzie precz,
Towarzyszu mój!

33. KUJAWIAK.

Hej! zawracaj od komina,
A uważaj, której niema:
Jest tu Kasia, jest Marysia, } 2 razy
Tylko mojej Zośki niema!
Podkóweczki dajta ognia,
Bo Marysia tego godna,
Czy tam godna, czy niegodna, } 2 razy
Podkóweczki dajtaż ognia!

Skrzypicielu będziesz w niebie,
A basista koło ciebie;
Cymbalista jeszcze dalej, } 2 razy
Bo w cymbały dobrze wali;

Hejże chłopcy, ino śmieie!
Bo to w karczmie nie w kościele,
Bo w kościele śluby dają, } 2 razy
A w karczmie się zalecają!

Hejże chłopcy, hejże żywo!
Jest gorzalka, jest i piwo;
Jest gorzalka przepalana, } 2 razy
Jest i dziewczyna kochana.

Dalej chłopcy, dalej z miną,
Za dziewczyną, za jedyną;
Bo dziewczyna, jak malina, } 2 razy
Za dziewczyną chłopcy giną!

Kieby ja miał cztery czeskie,
Kupilbym-se dziewczę łebskie,
A że nie mam ni szeląga! } 2 razy
Muszę pojąć lada drąga!

Moja młodość taka płocha,
Że się naraz we dwóch kocha;
A ja mówię: nic w tem złego } 2 razy
Lepiej dwóch mieć, niż jednego!

Mój się miły z inną śmieje,
Moje serce kamienieje;
Niech się śmieje, wola jego, } 2 razy
Ja pokocham też innego!

Maryś moja, nie wierzę ci,
Kupię dzwonek, przywiążę ci;
Jak cię chłopcy będą gonić, } 2 razv
To ci dzwonek będzie dzwonić!

Boli mnie głowa, oj boli,
Bo mój miły inną woli;
Woli inną a mnie nie chce; } 2 razy
Kamienieje we mnie serce!

Hejże ino dana, dana!
Jam kochany, tyś kochana;
Kiedy taka zgoda z nami, } 2 razy
Pobierzwa się przed świętami!

34.

Słowa J. Massalskiego.

Dalibóg, że powiem mamie,
On co złego zrobić gotów!
Jęczy, wzdycha, ręce łamie,
Klnie potęgę mych przymiotów.
Serce moje nazwał lodem,
Wzrok sztyletem, jeszcze kłamie,
Żem ja jego lez powodem.

Dalibóg, że powiem mamie. (3 razy)

W noc pod oknem mem narzeka,
Dzień przepędza nieprzytomnie,
Jak przy ludziach, on zdaleka,
Jak bez ludzi, to on do mnie.
Chcę z nim mówić i nie umiem,
Chcę uciekać i nie mogę;
Chcę nań patrzeć, czuję trwozę;
Sama siebie nie rozumiem. (3 razy)

35.

Niechaj każdy śpiewa,
Jak czyja ochota,
Niech tańczy i hula
Kadryla, gawota;
My zaś Krakowiacy,
Znani z męstwa, pracy.
Zuch chłopak w chłopaka,
Utniem krakowiaka!

Jak nasi ojcowie
Przed laty tańczyli,
Tak i nam w te pląsy
Puszczają się najmilej;
Nie splami Krakusa
Do walca pokusa;
Nic nad krakowiaka
Niema dla chłopaka!

Gdy człowieka kiedy
Co w sumieniu zmula,
Śpiewa wśród niedoli,
Kiedy grają, hula.
Przytem, gdy dziewczyna
Śliczna, jak malina,
Do tańca nas nęci,
Któż się jej wykręci!

Niejeden mazepa,
Dotąd się nie ruszy,
Póki ze dwie flaszki
Wina nie wysuszy.

U nas choć bez wina,
Zawsze dziarska mina,
Zawsześmy weseli,
Choć człek nie podchmieli.

36. MAZUR.

Muzyka A. Tarnowskiego.

Chociem chłopiek niebogaty,
I wyszedłem z biednej chaty,
Jednak ja se przytupuję
I wesoło przyśpiewuję,
Bo mam ręce do roboty
A podkówki do ochoty.

Choć się biedną kryję szatą
I bez butów chadzam w lato,
Jednak ja se przytupuję i t. d.
Choć nie jeżdżę karetami,
Ino chodzę za wołami,
Jednak ja se przytupuję i t. d.

Choć ubogo, lecz chędogo.
Chociaż w mieszku niema grosza,
Jednakże nie spuszczam nosa
I tańcuję, przyśpiewuję,
Bo mam ręce do roboty,
A podkówki do ochoty.

37.

Od Krakowa jadę, krzemienista droga,
Daj mi dziewczę buzi, bój się Pana Boga.
Od Krakowa jadę, od Panny Maryi,
Daj mi dziewczę buzi, nie umykaj mi jej.

38. KRAKOWIAK.

(Na dwa głosy).

Słowa Gabryeli Żmichowskiej.

ON.

Wezmę świecę i latarnię i głównię z komina,
Pójdę szukać, czy jest w świecie poczciwa dziewczyna.

ONA.

Wezmę księżyc, wezmę gwiazdy, wezmę jasne słońce,
Może znajdę w którym chłopcu serce kochające.

ON.

Toć szukałem i patrzyłem i wiem teraz o tem,
Że nie znajdzie najpocziwszej, kto nie trząśnie złotem.

ONA.

Toć patrzyłam i świeciłam i znalazłam tego,
Że z nich każdy czule kocha, lecz siebie samego.

ON.

Już znalazłem najpocziwszą, znalazłem kochaną,
Piękną, cichą, ale w sklepie... lalkę malowaną.

ONA.

Już znalazłam choć jednego, już znalazłam przecie,
Piękny, dzielny, wojak młody... na starym portrecie.

ON.

Niechaj lalka malowana tkliwsze zwróci oczy,
To może ten wojak na konika skoczy.

ONA.

Niechaj wojak malowany dosiędzie bachmata,
Może w lalce malowanej serce zakolata.

39.

Ty ze mnie szydzisz, dziewucho, ty ze mnie szydzisz!

Ty mnie tylko wtedy kochasz, kiedy mnie widzisz,
Hop, hop! da i da!

Oj, da dana, dana, moja dana. } 2 razy

Z ciebie nie szydę, chłopaku, z ciebie nie szydę,
Bo cię zawsze szczerze kocham, choć cię nie widzę.

Hop, hop! i t. d. (2 razy)

Ty będziesz moją, dziewucho, ty będziesz moją,
Jeno mi się przysieweczki w polu dostoją.

Hop, hop! i t. d. (2 razy)

Przysieweczki z pola sprzątnę, wezmę, wymłóce,—
I zaniosę na zapowiedź, do ciebie wrócę.

Hop, hop! i t. d.

Jedną część dam organście, co pójdzie na chór.
I zaśpiewa uroczyście Veni Creator.

Hop, hop! i t. d. (2 razy)

Sprzedam cię na jarmarku za cztery bite,
I wyprawię weselisko sute, obfite.

Hop, hop! i t. d. (2 razy)

A to wszystko dla cię luba, dla cię jedyna,
Boś ty tylko jedna w świecie moja dziewczyna!

Hop, hop! i t. d. (2 razy)

40.

Tam na bloniu błyszczy kwiecie,
Stoi ułan na widecie

A dziewczyna,

Jak malina,

Niesie koszyk róż.

«Stój, poczekaj moja duszko,
Skąd tak stąpasz drobną nóżką?»

«Jam z tej chatki, —
Rwała kwiatki
I powracam już.»

«Próżne, prózne tve wymówki,
Pójdiesz ze mną na płacówki.»

«Ach, jam biedna
Sama jedna,
Matka czeka mnie!»

«Stąd Litwini o pół mili
Może ciebie namówili?»

«Jam nieboga,
Nigdy wroga
Nie widziała, nie.»

«Jeśli kryjesz wrogów tłuszcze,
Daj buziaka, to cię puszcze.»

«Jam nie taka,
Dam buziaka,
Tylko z konia zsiądź.»

«Z konia zsięde, prawo złamię,
Za to kulką w leb dostanę.»

«Gdyś tak prędko,
Do tej chętki,
Bez buziaka bądź.»

«Choć to życie ma kosztować
Muszę ciebie pocałować.»

«Żal mi ciebie,
Jak Bóg w niebie,
Bo się zgubisz sam.»

41.

Muzyka J. Kamińskiego.

Raz słowiczek rozkochany
Póty gajom nucił żale,
Aż przyczyna jego rany
Rzekła, że go kocha stale.
Odtąd wieczór i w poranku
Wciąż o szczęściu swoim śpiewał,
Lepił gniazdko bez ustanku
I nadzieję łzami zlewał.

Taka to jest moc miłości,
Kiedy szczerą, kiedy prawą:
Wszystko wzrusza do litości
I nadzieję życia dawa.

Wolność to jej siostra tkliwa,
Z nią najchętniej żyje w parze,
Tam tylko szczęście przebywa,
Gdzie jej stawiają ołtarze.

42. KRAKOWIAK.

Śpiewki z poematu «Wiesław» Kazim. Brodzińskiego.

Nie uciekaj, dziewczę lube, moje sto tysięcy.
Dogonię ja moją zgubę — i nie puszcę więcej.
(2 razy)

Kraży ptaszek w ciemnym lesie, gałązek się czepia,
Aż dognany piórka niesie, gniazdeczko ulepia.
(2 razy)

Grajcie skrzypki! bo się smucę w oplakany stanie,
Z konikami ja powrócę, serce się zostanie. (2 razy)

Niechże ja lepiej nie żyję, dziewczę skarby mojej!
Jeśli kiedy oczka czyje miłsze mi nad twoje. (2 razy)

Patrzajże mi prosto w oczy, bo widzi Bóg w niebie,
Że mi ledwo nie wyskoczy serduszko do ciebie.
(2 razy)

43. MACIEK.

Idzie Maciek, idzie, z bijakiem za pasem,
Przyśpiewuje sobie dana, dana czasem;
A kto mu w drodze stoi. }
Tego palką przez łeb złoi; } bis
Oj, ta dana, dana, dana, dana da!

Oj, bieda nam bieda, że nasz Maciek chory,
Już w karczmisku nie był ze cztery wieczory.
Oj, któż nam tu zaśpiewa? }
Oj, któż nam kupi piwa? } bis
Oj, ta dana, i t. d.

Umarł Maciek, umarł, już leży na desce
Gdyby mu zagrali, podskoczyłby jeszcze.
Bo w Mazurze taka dusza, }
Gdy zagrają, to się rusza } bis
Oj, ta dana, i t. d.

Umarł Maciek, umarł, już więcej nie wstanie,
Zmówmy zań pobożnie wieczne spoczywanie.
Oj, był to chłopak grzeczny. }
Oj, szkoda, że nie wieczny, } bis
Oj, ta dana, i t. d.

Położyli Maćka na sam środek wioski,
Zeszli się do niego kmotry i kumoszki.

Już nikt mu nie pomoże, }
Bo Maciek zmarł nieboże } bis
Oj, ta dana, i t. d.

44. KURDESZ.

Każ przynieść wina, mój Grzegorzu miły,
Bodaj się troski nigdy nam nie śniły,
Niech i Anulka siędzie między nami;
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!
Skoro się przytknie ręka do butelki,
Czmycha natychmiast smutek serca wszelki,
Wołajmyż tedy, dzwoniąc kieliszkami:
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!
Nieźle to wino; do ciebie, mój Grzela!
Cieszymy się póki mamy przyjaciela.
Niech stąd ustąpi nudna myśl z troskami;
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!
Patrzcież, jak dzielny skutek tego wina,
Już się me serce weselić poczyna;
Pod stół kieliszki, pijmy szklanicami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!
I ty Anulko, połowico Grzela,
Bądź uczestniczką naszego wesela,
Nie folguj sobie, chciej wypić z nami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!
Już po butelce niech tu stanie flaszka,
Wiwat tu cała kompanija nasza!
Wiwat z Maciejem i z przyjaciółami!
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami.

Maciuś jest partacz, bo nie lubi wina,
Myśli, że jemu złotem jest dziewczyna,
Dajmyż mu pokój, pijmy sobie sami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami.

Odnówmy przodków ślady wiekopomne,
Precz stąd szklanice, naczynia ułomne!
Po staroświecku pijmy puharami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

Już też ty Grzelo przewyższasz nas wiekiem,
A wiesz, że wino dla starych jest mlekiem,
Lyknij, a będziesz śpiewać z młodzikami,
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

45.

Muzyka St. Studzińskiego.

Parobeczek ci ja na całą gromadę,
Sieczki rznąć nie będę, orać nie pojedę,
(2 razy)

Parobeczek ci ja nie lada, nie lada,
Niechże mnie zaświadczy i cała gromada.
(2 razy)

Jak do karczmy idę, jak gorzałkę piję,
Kto mi w drogę wlezie, tego w gębę biję.
(2 razy)

Dlatego się żenię, nikaj ino na wsi,
Bo Zośka chleb piecze i kapustę kwasi.
(2 razy)

A ślachcianki nie chcę, bo-by mię zniszczyła,
Jesce w łóżku leży, jużby kawę piła.
(2 razy)

I przechścianki nie chcę z żydowskiego rodu,
Wsysstek by mi cosnek wyzarła z ogrodu.
(2 razy)

Ani zawiślanki, ani zagranicznej
Nie chce ci ja żadnej, ino Zośki ślicnej.
(2 razy)

Bo też dla takiego parobcaka zucha,
Nie nada się ino Łobzowska dziewczucha.
(2 razy)

46.

Czerwony pas, za pasem broń,
I topór, co błyska zdala,
Wesoła myśl, swobodna dłoń
To strój, to życie górala!
Gdy świeży liść okryje buk,
I Czarna Góra zczernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg;
Odżyły nasze nadzieje.

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale;
Nuż w dobry czas kędziory trzód,
Weseli kapcie górale.

Polonin step na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi,
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi.
Dla naszych trzód tam paszy dość,
Tam niech się mnożą bogato,
Tam runom ich pozwólcie rość,
Tam idźcie na całe lato.

A gdy już mróz posrebrzy las,
Ładujcie ostrożnie konie,
Wy z plonem swym witajcie nas,
My z czarką podamy dłonie..

47. DO GWIAZDKI.

O, gwiazdeczko, coś błyszczała.
Gdym ja ujrzał świat,
Czemu to tak, gwiazdko mała,
Twój promyczek zbladł!
Czemu mi już tak nie płonie
Jak w dziecięcych snach,
Gdym na matki igrał łonie,
W młodocianych dniach?

* * *

Wartkoś biegła wśród niebiosów,
Jam też chyżo żył,
I z rozkoszy złotych kłosów,
Śpiesznie wieńce wił.
Zgasła młodość, zwiędły wieńce,
Pożółkł życia maj,
I zapaly i rumieńce,
Cudny złudzeń kraj.
Wszystko przy mnie teraz kołem
Mgła jesienna ćmi,
Ach! bo blada nad mem czołem
Ma gwiazdeczka tkwi.

* * *

Gwiazdko moja, dawne życie
W tym pomroku wznieć,
I jak dawniej na błękicie
Jeszcze dla mnie świeć.
Niech me serce jeszcze zazna
Doli młodych lat,
Nim mnie ręka pchnie żelazna
W zasłoneczny świat.

48.

Chciało się Zosi jagódek,
Kupić ich za co nie miała,
Jaś ich miał pełen ogródek,
Ale go prosić nie śmiała.

Wnet sobie sposób znalazła:
Ciszkiem się z domu wykradła,
Zręcznie przez płotek przelazła;
Wiśnie Jasiowi objadła.

Ale się Jasio domyślił,
Co to za ptaszek tak śmiały;
Nowe sidelka wymyślił
I dobrze mu się udały.

Potem jak słuszność kazała,
Karał złodzieja przy szkodzie;
Z początku Zosia płakała,
Zamilkła potem przy zgodzie.

49. MAZUR.

Matus moja, matus, wydaj mnie za Jasia,
Spodobały mi się kólecčka u pasal

Oj dana

Oj ta dana, oj dana (4 razy).

Kólecčka u pasa i buty czerwone,
Moja matuleńko, daj mu mię za żonę.

Oj dana i t. d.

Nie chciała mnie jedna, nie chciała mnie druga,
Ta mnie będzie chciała, co oczkami mruga.

Oj dana i t. d.

Dziewczyna konała, jeszcze się pytała,
Czy na tamtym świecie chłopców będzie miała.

Oj dana i t. d.

Koniki na górach, owce po dolinie;
Co mi Bóg przeznaczył, to mnie nie ominie.

Oj dana i t. d.

Dana moja dana, nie pójdę za pana,
Ino za takiego jako i ja sama.

Oj dana i t. d.

Chłopaki, chłopaki, miejcie Boga w sercu,
Zeń się który ze mną, bo mi ładnie w czepcu.

Oj dana i t. d.

Zagrajże mi, zagraj, aż struny zahuczą,
Niech się moje nogi tańcować nauczą.

Oj dana i t. d.

Prosiłem raz Józki, by mi dała buzi,
A ona mi rzeknie: «Wszak to nie ucieknie.»

Oj dana i t. d.

Nie ten sercu miły, co go ludzie raja,
Ale mi ten miły, co mi go nie dają.

Oj dana i t. d.

Czarne oczy miała, czarnemi patrzała,
Czarnemi musiała, bo innych nie miała.

Oj dana i t. d.

Płakała dziewczyna, jak nie miała płakać,
Poszła za starego, co nie mógł z nią skakać.

Oj dana i t. d.

Lata ptaszek, lata, od pola do pola,
Powiedz mi dziewczyno, czy ty będziesz moja?

Oj dana i t. d.

Powiedz-że mi powiedz, da powiedz przez
ludzi

Niechże się do ciebie koniczek nie trudzi
Oj dana i t. d.

Niemasz ci to, niemasz, jako parobeczek,
Aż mu się iskiérki sypią z podkóweczek.

Oj dana i t. d.

Nie dbam ja o pałac, choćby malowany,
Byleby mnie kochał mój Jasio kochany.

Oj dana i t. d.

Z kwiateczka na kwiatek ptaszek przelatuje,
Tam się chłopiec żeni, gdzie pieniądze czuje.

Oj dana i t. d.

50.

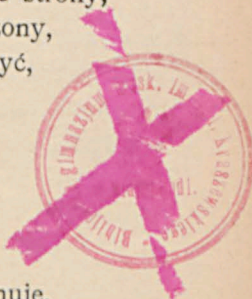
- Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy,
Choćbym wyjeździł konikowi oczy,
Taki ty moją musisz być,
Wolę moją uczynić.
- A ja się stanę drobną ptaszyną,
Będę latała gęstą krzewiną,
Twoją miłą nie będę,
Koło ciebie nie siędę.
- Oj! mam-ci ja, mam takie topory,
Co wycinają lasy i bory.
Taki ty moją i t. d.
- Przerzucę ja się złotym pierścieńcem,
Będę się toczyć warszawskim gościńcem,
Twoją miłą i t. d.
- A mam ci ja sokołowe oczy,
To i zobaczę, gdzie się pierścień toczy.
Taki ty moją i t. d.
- Przerzucę ja się białym gołębiem,
Będę siadała w lesie nad dębem,
Twoją miłą i t. d.
- A ja się stanę dzikim jastrzębiem
I będę latał górą nad dębem.
Taki ty moją i t. d.
- Przerzucę ja się drobną rybeczką,
Będę pływała tą bystrą rzeczką.
Twoją miłą i t. d.
- Mają rybacy takie siateczki,
Że wylawiają z wody rybeczki,
Taki ty moją i t. d.

- Przerzucę ja się dzikim kaczořem,
Będę pływała wielkiem jeziorem,
Twoją miłą i t. d.
- A mam ci ja, mam takie sidełka,
Złapię ja kaczkę za jej skrzydełka,
Taki ty moją i t. d.
- Przerzucę ja się w gwiazdkę na niebie,
Będę świeciła ludziom w potrzebie,
Twoją miłą i t. d.
- A mam ja taką strzałę przy boku,
Co nią przebiję gwiazdkę w obłoku,
Taki ty moją i t. d.
- A już ja widzę te boskie rządy,
Gdzie się obróćę znajdziesz mnie wszędy,
A więc już twoją muszę być,
Wolę twoją uczynić,
Jasieńku mój!
- Zagraj kapelo na wszystkie strony,
Chwała Ci Boże, żem dostał żony,
Teraz już moją musisz być,
Wolę moją uczynić.
Kasieńko mojal

51. KRAKOWIAK.

Muzyka P. Studzińskiego.

Cym ja to nie godna, cy ja to marnuję,
Że kubek wypiję, kiej na to pracuję. (bis)
Wszakże i panowie co pałace mają,
Chodzą do cukierni i likier spijają.



Kiej dobrze na placu sprzedam ogóreczki,
Któż mi to zabroni wypić gorzałeczki. (bis)
Wszakże i panowie i t. d.
Kubeczek gorzałki albo szklanekę kawy,
Cłek jak się pokrzepi, to zdrowsy i zwawy. (bis)
Wszakże i panowie i t. d.
Rzeknie jedna drugiej: napijma się obie,
Bo nam tam nie dadzą gorzałeczki w grobie. (bis)
Wszakże i panowie i t. d.

52. KRAKOWIAK.

Alboż my to jacy tacy, jacy tacy, ja-
[cy tacy

Chłopcy krakowiacy?
Czerwona capecka,
Na cal podkówekca,
Niebieska sukmana,
Dana moja, dana!

Karazya wysywana,
Cecioć jakoś haftowana
Dokolusieniecka, moja kochanecka! (2 razy)
Pętlickami, snureckami,
Złocistemi kłapeckami,
Dokolusieniecka, moja kochanecka! (2 razy)
Mam i pasik z białej skóry,
Tak i owak wysywany,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)
Pseplatany zemykami,
Wybijany gwoździkami,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)

I kozicek wyostrzony,
W cudną kaletę włożony,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)
Psy nim fajka i ksesiwko,
Na to cudne psyodziewko,
Kochaj-że mię moja dziewczko,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)

Mam pieniądze za obsiewki,
Kochajcież mię, moje dziewczki,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)
A która mnie będzie chciała,
To ta wszystko będzie miała:
I krakowski wianek, złocisty pierścionek,
(2 razy)

Rańtuch biały, okolisty,
Gorset cysty i złocisty,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)

I koszulka z kołnierzykiem.
Z faworkami, z faldeczkami,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)
Z obszewkami, z przyramkami;
Z czerwonymi wstążeczkami,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)

I buciki wywracane,
Podkówekczki nitowane,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)
I w kroiczku przesywane,
Z uszczkami, przywiązkami,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)

I wstążeczka u koszuli,
Com ją dostał od Urszuli,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)
Na faworek od koszuli,
Dokolusieniecka i t. d. (2 razy)

Melodja: Alboż my to jacy tacy.

A kiedy mię, moje serce, moja duszko, moja lubko,
nie chcesz szczerze kochać, (2 razy)
To ja pójdę do Tarnowa, do Krakowa i do Lwowa,
a ty będziesz szlochać; (2 razy)
To mnie i tam kochać będą i szanować i miłować,
jak tylko być może. (2 razy)
Namyślił się więc zawczasu, ulóż w głowie, po-
radź ludzi,

spytaj się matuli. (2 razy)

Bo jakbyśmy wszyscy poszli, stąd do Lwowa
wszyscy poszli,

i któż cię przytuli? (2 razy)

I przytuli i u żyda poczęstuje, wycaluje,

kupi pierścioneczek? (2 razy)

Namyślił się więc zawczasu, jak ci życzę, tak ci
radzę, wiesz, zem człek poczciwy. (2 razy)

53.

Płynie woda z Wyszogroda od samego Śląska.
Zalecał się pan starosta, nie miał ni szelązka.

Przyleciały, zagruchały, dwa sine gołabki;

Oj Jadwisiu, kochajmy się, dajmy sobie gąbki.

Przyleciały, zagęgały dzikie gęsi w rzędzie:

Żeby mi ja ci buzi dała, chwaliłbyś się wszędzie.

Płynie woda da od groda, co Krakowem zowią,
Oj dziewczyno, strzeż się ino, bo cię chłopcy
złowią.

Płynie chybka w Wiśle rybka, goń ją, jeśliś prędko,
Da nie boję ja się ciebie, ani twojej wędko.

Piękny ogród, śliczny ogród, za ogrodem agrest;
Miałem ci ja piękne dziewczę, piesek mi je za-
gryzi.

A do lasku po coś Jaśku da chodził w leszczyny,
Lepiej było dopilnować przed pieskiem dziewczyny.

Ptaszek w lesie piórka niesie, na gniazdeczko
składa,

I jabym ci gniazdko usłał, aleś mi nie rada!

54.

Gospodarzu, gospodarzu, kto u ciebie bywa,
Zawsze wesół, zawsze wesół, nigdy nie poziewa;

Hej ha! do licha!

Dajcie nam kielicha.

A za jego zdrowie

Niech nam szumi w głowiel

55.

Moja matka mi mówiła,
Żeby mi chłopców nie lubiła,
A ja chłopców lubić muszę,
Bo chcę zbawić moją duszę.

Moja matka mi kazała,

Żeby mi chłopców nie kochała,

A ja chłopca cap! za szyję,

Kochać będę, póki żyję

56.

Krakowiaczek ci ja, krakowskiej natury;
Kto mi w drogę włazi, ja na niego z góry!
Krakowiaczek ci ja, któż nie przyzna tego,
Siedemdziesiąt kółek u pasika mego! (2 razy)

Krakowiaczek ci ja, na piędź podkóweczka,
U mojej koszuli czerwona wstążeczka!
Krakowiaczek ci ja, w Krakowie się rodził,
Siedem latek miałem, gdym do karczmy chodził.
(2 razy)

Potym ci to poznać chłopca Krakowiana?
Chociaż wiatr w kieszeni, mina jak u pana!
Z chłopca Krakowiana kawalek szlachcica;
Nie tańczy po ziemi, ino po tarcicach! (2 razy)

Chłopcy Krakowiacy Tarnowskiego pana,
Kaźcie sobie zagrać: dana ino dana — hu, ha!
A jak ja ci urnę krakowiaka z nogi,
Pójdą wiechcie z butów, a trzaski z podłogi!
(2 razy)

Uderzmy w podkówki, niech przyzna świat cały,
Że krakowski taniec wart jest wiecznej chwały.
Krakowiaka grajcie, boć to taniec ładny;
Wszystkie dziewczki kocham, a męzatki żadnej.
(2 razy)

Nuże dalej w pracy, ręce se podajcie,
Jak nasi ojcowie, krakusa śpiewajcie, — hu, ha!
Kiedy się gniewacie, że ja brzydko śpiewam,
Śpiewajtaż wy lepiej, ja się nie rozgniewam.
(2 razy)

57.

Miły Stachu, posłuchajcie,
Coś wam powiem, uważajcie, (2 razy)
Że jak moją Zośkę zoczę,
Ledwie z skóry nie wyskoczę. } 2 razy

Dawniej ja z nią kwiatki sadził
Najczęściej się z Zośką wadził, (2 razy)
Teraz z nią mówić nie umiem, } 2 razy
Co się stało, nie rozumiem.

Przy pasiku z kóleczkami,
I w bucikach z podkówkami, (2 razy)
Zaraz jutro do niej ruszę,
Czy mię kocha, poznać muszę. } 2 razy

A w tym stroju przed Zosieńką,
Pokłonię się nizuuteńko, (2 razy)
Zajrzę w oczka, czy się mienia, } 2 razy
Zaraz poznam, czy mię cenia.

58. ZADOWOLONY.

Chłopiek ci ja chłopiek w polu dobrze orzę;
Wszystko mi się dobrze dzieje, chwała Tobie
Boże! (2 razy)

Mam parę koników, cztery wołki w plugu,
Domek malusieńki, bez żadnego długu. (2 razy)

Mam parę chłopaków i cztery dziewczęta,
A kto na nie spojrzy, myśli, że panięta. (2 razy)

Stała Kasia w oknie, na Jasia mrugała,
Przyjdź-że Jasiu do mnie, będę cię kochała!

(2 razy)

A mając do tego przywiązaną żonę,
Nie dbam o majątek, ani o koronę. (2 razy)

59. KUM I KUMA.

Muzyka St. Moniuszki.

Kuma sobie siedziała,
Motek nici zwijała.
Kum dziwował się kumie, (3 razy)
Że tak pięknie wić umie.

Kufel piwa zgotował.
Kumę piwem częstował,
I dziwował się kumie, (3 razy)
Że tak dobrze pić umie.

A po szumnej biesiadzie,
Kiedy do dom ją wiedzie,
Kum dziwował się kumie, (3 razy)
Że nic chodzić nie umie.

60. KRAKOWIAKI.

Nietylko ten śpiewa, który wesół bywa,
I ten sobie nuci, kto się z czego smuci.

Podkówki u butów, trzy grosze w kieszeni;
Ten jest najszcześliwszy, który się nie żeni.

Kochałem cię, Zosiu, jak kwiateczek róży;
Kochałem cię roczek, już nie mogę dłużej!

Kochałem cię, Zosiu, jak źrenicę w oku,
Tyś mnie porzuciła już pierwszego roku.

Tylem razy westchnął, dziewczyno do ciebie;
Gdyby tak do Boga, byłbym dawno w niebie.

Kalina po ziemi rozsiała korale,
Kochajże dziewczyno, kochajże mnie stale!

Jednego mam w głowie, drugiego w serduszku;
Cóż kiedy nie w środku, tylko na koniuszku.

Z tamtej strony Wisły kąpała się wrona;
Kiedyś mnie nie chciała, siedź-że sobie doma!

Wieje wiat, wieje, z południowej strony,
Gdybyś mnie kochała, nie chciałbym korony.
Nie chciałbym być królem, ani świata panem,
Jeno jak ja kocham, wzajem być kochanym.

A moja dziewczyno, wkradłaś mi się w serce,
Że mi się na żadną teraz patrzyć nie chce.

Powiadają ludzie, że nie stoją o mnie;
Ja też nie przepiórka, nie wołam: «pójdź do mnie!»

W kalinowym lesie, djabeł babę niesie,
Jak się urwał sznurek, z baby został wiórek.

Weź-że mię, sokole, pod skrzydelka swoje,
Zanieś-że mnie; zanieś, gdzie kochanie moje!

Dziewczyno, dziewczyno, moje sto tysięcy;
Żeby mi cię dali, nie chciałbym nic więcej!

W polu dzielny ulan porąbany leży;
Urwał się koniczek, do dziewczyny bieży.

Ciemna nocka, ciemna, gwiazdeczka na niebie;
Smutno memu sercu, Jasiuniu, bez ciebie!

Na podwórku w studni dudni woda, dudni;
Zakochać się łatwo, odkochać się trudniej.

Świeci miesiąc, świeci na szerokim niebie;
Ty kochasz każdego, a ja tylko ciebie!

W zielonym gaiku kukaweczka kuka;
Do ciebie Marysiu, serduszko me puka.

Z tamtej strony rzeki zieleni się owies,
Masz się źle ożenić, to się lepiej powieś!

Nie pytaj się o to, bym pieniążki miała,
Ino się zapytaj, czy cię będę chciała?

Nie uważaj, Zosiu, chociaż w piekle parzy;
Kochaj młodych chłopców, ilu ci się zdarzył!

Dziewczyno, dziewczyno, źle o tobie radzą;
Wianeczek ci wezmą, czepeczek ci dadzą.

Koło domu ścieżka, chowaj matko pieska;
Masz córeczkę ładną, to ci ją ukradną!

Nie przebieraj, panno, żebyś nie przebrała,
Żebyś za kanarka wróbla nie dostała!

Chłopaki, chłopaki, co wy to robicie
Panny się starzeją, wy się nie żenicie.

Co myślę, to powiem, nie zaprę się tego:
Dziewczęta filuty, lecz i my niczego.

Usiadł ptak na dębnie i tak sobie nuci:
Nie wierz chłopcu, nie wierz, bo on bałamucil
On tobie przysięga, że cię z duszy lubi,
A do innej pójdzie, i z nią się zaślubi.

Jedną pocałuje, przy drugiej usiedzie,
Trzeciej obiecuje, że jej mężem będzie.

A moja dziewczyno, co to z tego będzie?
Że my się kochamy, mówią o tem wszędzie.
Niech sobie gadają, niech się naśmiewają.
Któż szczęśliwszy nad tych, którzy się kochają?

Za las panny, za las, tam są chłopcy tanie,
Za czerwony złoty kilku ich dostanie.

Nie będę się żenił aż do lat trzydzieści,
Może też stanieje ten towar niewieści.

Panienci się chlubią, że ich chłopcy lubią,
A chłopcy się śmieją, że zwodzić umieją.

Śpiewa skowroneczek po oranej roli
Wesoło, bo nie zna, kiedy serce boli.

Lata ptaszek, lata, siedliska szukając;
Nie byłbym tu dziewczę, ciebie nie kochając.

Lata ptaszek, lata, sam nie wie, gdzie padnie;
Kiedy się kto kocha, wzajemności pragnie.

Leciąca, leciała przepióreczka płochą;
Niechaj ten nie żyje, co się we dwóch kocha!

Najpierwsze kochanie, jak się kogo imie,
I oczy zasłoni i rozum odejmie.

W zielonym gaiku kukuleczka kuka;
Mam tego za dudka, kto zbyt ładnej szuka.

Matuś moja, matuś, nie dajże mnie za las,
Bo ja nie ptaszyna, nie przelecę zaraz.
Matuś moja, matuś, nie daj mnie za wodę,
Bo ja nie rybeczka, przepłynąć nie mogę!

Skowroneczek orze, przepiórka pogania,
Pożalujesz, dziewczę, mojego kochania.

Płynie woda, płynie, po kamieniu huczy,
Kto nie umie wzdychać, miłość go nauczy.

Jak stan tego smutny i los oplakany,
Który kocha szczerze, nie będąc kochany.

Świeci miesiąc, świeci, świecą też i gwiazdy,
Każdy się zaleca, nie ożeni każdy.

Kiedym się zalecał, sześciami końmi latał,
Skórom się ożenił, czapką-m buty latał.

Ciężko bo to ciężko o czerwoną wronę,
Lecz daleko ciężiej o poczciwą żonę.

Koniki, koniki za wrotami stoją,
Proś Boga, dziewczyno, abyś była moja,
Proś Boga, dziewczyno i we dnie i w nocy,
Nie będziesz żałować twych długich warkoczy!

O! mój mocny Boże, co się też to stało?
Niemasz tam miłości, gdzie pieniędzy mało.

Ziemia ma swe kwiaty, a człowiek swe żądze,
Jak zechcesz kochania, to całuj pieniądze.
Za pieniądz się sprzeda podły przენiewierca,
Ale pełna kiesa nie zastąpi serca.

Warszawscy panicze wielkie bałamuty,
Mają rozum krótki, a długie surduty.
Warszawscy panicze mają noc bez końca,
Chodzą z parasolką, bo się boją słońca.

Nie jest wąż bez żądła, a ryba bez ości,
Miłość bez doświadczeń, szczęście bez zazdrości.
Śpiewa słowik, śpiewa, gdy w gajku siada,
Rumieni się panna, gdy z chłopczyną gada.
Pada deszczyk pada, zwiędłe kwiatki rosi,
Kto kocha w skrytości, bardzo dużo znosi.

Nie na tem zawisła szczęśliwość, nie na tem,
Kiedy kto na świecie zostaje bogatym;
Kochania używać środek szczęśliwości,
Gorzki tam majątek, gdzie niema miłości.

Śpiewa słowik, śpiewa w tej leszczynie młodej,
Teraźniejsze chłopcy tylko do obludy,
Chłopcy do obludy, panny do grymasów,
Taka to jest moda teraźniejszych czasów.

Bodaj że ten nie żył, bodaj nie wiekował,
Kto pierwszy na ziemi kochanie tuńdował.

Najwięcej latają jaskółki nad wodą,
Najlepiej to kochać panienczkę młodą.

Nie siej takiej roli, która źle zorana,
Nie kochaj się w takiej, co już rozkochana.

Po czem ci to poznać chłopca krakowiana?
Choć wiać w kieszeni, mina jak u pana!

Oj, niemasz to niemasz jako krakowianki,
Bo z nich dobre żony i stałe kochanki.

Zachmurza się niebo, deszcz zaczyna rosić,
Nieczułość dziewczyny—ach! jak ciężko znosić!

Bieży konik, bieży, grzywa mu się jeży,
Niechaj żaden chłopiec panienkom nie wierzy.

Mężczyźni, mężczyźni, cóż wy to robicie?
Panny się starzeją, wy się nie żenicie!

Idzie woda, idzie, po kamieniach pada,
Cóż mi po panience, gdy do mnie nie gada.

Brzęczy muszka, brzęczy, ulgła w pajęczynie,
A młodziutki chłopiec zawsze przy dziewczynie.

Wysoki zameczek, jeszcze wyższa skała,
Powiedz mi, Marysiu, czy mnie będziesz chciała?

Chciałabym cię, chciała, ale nie takiego,
Żebyś był bogaty i ładny do tego.

Prędzej się rozwałą te góry ogromne,
Niżli ja o tobie, Jasieczku zapomnę.

Jeszcze na swem miejscu góry z dolinami,
Już poszła w niepamięć przyjaźń między nami.



SKOROWIDZ.

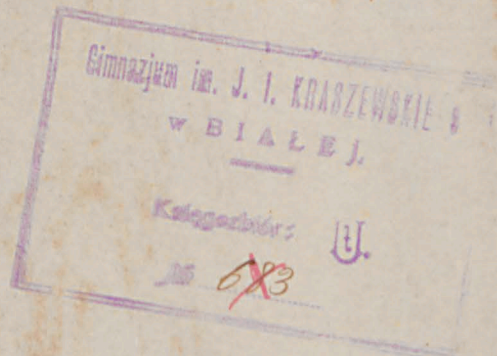
	<i>str.</i>	<i>str.</i>
	<i>tekst.</i>	<i>nut</i>
A kiedy mię moje dziewczę	56	75
A kiedy się pora zdarza	13	14
A kto chce rozkoszy użyć	15	19
Alboż my to jacy tacy	54	75
Była babuleńka z rodu bogatego	21	27
Chcesz abym ci piosnkę wysnuł	27	38
Chciało się Zosi jagódek	49	69
Chłopek ci ja chłopek, w polu dobrze orzę	59	86
Chociem chłopak niebogaty	39	52
Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy	52	72
Czym ja to nie godna	53	73
Czerwony pas, za pasem broń	47	65
Dalibóg , że powiem mamie	37	49
Dwie Marysie kochały się	14	16
Gdy człek w taniec polski stanie	6	3
Gospodarzu, gospodarzu kto u ciebie bywa	57	79
Hej Mazury, hejże ha!	3	1
Hej ty Wisło, modra rzeko	7	5
Hej zwracaj od komina	35	47
Hejże dalej do mazura	33	43
Idzie Maciek, idzie z bijakiem za pasem.	44	62
Idzie żołnierz borem lasem	14	18
Jak pojedziesz przez wieś	10	8
Ja krakusa nie lubilam	26	36
Już miesiąc zaszedł	18	22
Każ przynieść wina, mój Grzegorzu miły	45	63
Kiedy będzie słońce i pogoda	26	36
Krakowiaczek ci ja krakowskiej natury	58	82
Kuma sobie siedziała	60	87
Leć głosie po rosie, prosto ku lasowi	22	28
Leżę na obloku roztopiony w ciszę	25	33

7

	str. tekst.	str. nut
M atusz moja, matusz, wydaj mnie za Jasia	50	70
Mily Stachu, posłuchajcie,	59	84
Moja matka mi mówiła, żebym chłopców nie lubiła	57	81
N a Kujawach rzna skrzypice	16	20
Niechaj każdy śpiewa, jak czyja ochota	38	50
Niech się panie stroją w pasy.	11	9
Nie uciekaj, dziewczę lube, moja sto tysięcy	13	60
Nigdy serce Krakowiaka	11	10
O baczyłem śliczną rybkę w Wiśle	23	30
Od Krakowa jadę, krzemienista droga	39	53
O gwiazdeczko, coś błyszczała	48	67
Oj! Hanko, ślicznie z rana	30	40
Oj! skowroneczek śpiewa, dzień się rozedniewa	52	76
P anienczko, Litwinczko, stójże duszko stój.	23	32
Parobeczek ci ja na całą gromadę	46	64
Płynie woda po kamieniach w dolinie	8	5
Płynie woda z Wyszogroda od samego Ślązka	56	78
Pojedziemy na łów, na łów	34	46
R az słowiczek rozkochany	43	59
S iałem proso na zagonie.	20	23
Sprawiedliwość, miłość, wiara.	12	12
Stach mi pierścionek przywiózł z jarmarku	13	15
Stańmy bracia wraz, ilu jest tu nas	33	45
T am na błoni błyszczy kwiecie	41	57
Trzeba użyć świata, póki służą lata.	20	25
Ty ze mnie szydysz dziewczucho	41	55
W ciemnym lasku ptaszek śpiewa	32	42
Wezmę świecę i latarnię i głównię z komina.	40	54
Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna.	27	39
Z a ciemne bory, za bystre wody wydała mię mac.	29	39
Z tamtej strony jezioroczka	9	7
Z egnaj gwiazdo dnia	26	34

Mazury

Krakowski



817